

# Nie będzie miss, bo nie założyła hidżabu

Miss stanu Michigan, Kathy Zhu, została pozbawiona tytułu najpiękniejszej z powodu niepoprawnie politycznych poglądów.

Dyrektor konkursu Miss World America Laurie DeJack podjęła decyzję o odebraniu dwudziestolatce tytułu miss, wyłączenia jej z dalszych etapów konkursu piękności, a także wymazania zdjęć dziewczyny z wszelkich materiałów promocyjnych po tym, jak Zhu zarzucono rasizm i islamofobię.

## Nagonka na uniwersytecie

W 2018 roku miss Michigan skomentowała akcję przymierzania hidżabu na kampusie Uniwersytetu Centralnej Florydy w następujący sposób: „Mówicie mi więc, że hidżab to modny dodatek, a nie przedmiot związany z religią? A może po prostu próbujecie przyzwyczaić kobiety do bycia prześladowanymi przez islam?”. Muzułmańscy studenci po tym wpisie rozpoczęli kampanię zmierzającą do usunięcia Zhu z uczelni. Ostatecznie nie została wyrzucona z college'u, ale zorganizowana nagonka doprowadziła do utraty tytułu i ostatecznie sprowokowała ją do zmiany uczelni.

## Utrata tytułu miss

Przyczyną tych zarzutów była odmowa nałożenia hidżabu oraz niepoprawne wpisy na twitterze, które relacjonował dziennikarz „Newsweeka” David Brennan. „Zwrócono uwagę Miss World America na to, że jej konta w mediach społecznościowych zawierają obraźliwe, pozbawione wrażliwości i nieodpowiednie treści, a także naruszają zasady i warunki konkursu MWA, w szczególności wymóg bycia dobrym człowiekiem” – napisały władze tej instytucji. „Czy wiecie, co jest „niewrażliwością”? To fakt, że kobiety na Bliskim Wschodzie są skazywane na karę kamienowania za odmowę wykonania polecenia męża, nakazującego

noszenie hidżabu” – napisała Zhu w e-mailu do organizatorów MWA. Jednocześnie stwierdziła, że gdyby ktoś próbował ją zmusić do założenia katolickiego różańca, a ja odmówiłabym, nikt nawet w tej sprawie „nie mrugnąłby okiem”.

## **Komentarz**

Sprawa ta może wydawać się błaha. Fundacja Miss World America ma prawo dbać o własny wizerunek. Ma prawo także nadawać i odbierać tytuły, komu chce. Jednak w tym przypadku, w podnoszonej przez Zhu kwestii nakazywania kobietom w niektórych krajach muzułmańskich noszenia hidżabu lub innych religijnych nakryć głowy, miss ma rację. W przypadku chust nie jest tak, jakby sobie tego życzyły liberalne media, które często przedstawiają hidżab albo jako zeświecczony element kobiecej garderoby, albo jako wolny wybór muzułmanek. Tymczasem hidżab ma wyraźne znaczenie polityczne – wyraża akceptację dla szariatu oraz symbolizuje podrzędną wobec mężczyzny rolę kobiety w islamskich społeczeństwach. Mało tego, hidżab chociażby w Iranie z mocy prawa mają obowiązek nosić wszystkie kobiety, nie tylko muzułmanki, które tego chcą. Jeśli istnieje choć jeden kraj, który karze kobiety za zdjęcie hidżabu, czyli uzurpuje sobie prawo do decydowania o kobiecym ciele, zarówno uniwersytety, jak i kobiece fundacje powinny stanąć po stronie prześladowanych kobiet, a nie powtarzać frazesy o „islamofobii”.

---

# **Nikab nie ma związku z religią**

Shireen Qudosi

**W debacie na temat hidżabu przez ostatnie lata nic nie**

ustalono. Teraz zmierzamy w stronę debaty na temat nikabu. Zdjęcie zrobione podczas muzułmańskiego święta Eid w Filadelfii wywołało nowe pytania w temacie strojów religijnych.

Czy prawo do noszenia nikabu jest częścią wolności wyznania? Krótka odpowiedź brzmi: nie.

Nikab jest restrykcyjnym strojem zaprojektowanym do zasłonięcia całej twarzy. Podobnie jak w przypadku hidżabu (osłony głowy) i burki (zasłony całego ciała) takie wymaganie nie znajduje uzasadnienia w Koranie.

W wersie 24:31 znajdziemy tylko zalecenie, żeby kobiety ubierały się skromnie.

Ale nawet ten werset tylko podaje sugerowany styl ubioru, a nie określa go precyzyjnie. Hidżab, ani żadna inna forma ubioru, którą muzułmanie XXI wieku określają jako strój islamski, nie wynikają bezpośrednio z Koranu.

Oczywiście kobiety mogą nosić co im się podoba. Ale nie nazywajmy tego religią.

Muzułmanie i niemuzułmanie, miłośnicy islamu i jego krytycy, mogą ogólnie zgodzić się co do tego, że Koran oferuje bardzo szczegółowe instrukcje dotyczące życia cywilnego i armii. Gdyby Koran miał przedstawić szczegółowe instrukcje dotyczące tego, jak kobiety powinny się zakrywać, mówiłby to wyraźnie, podobnie jak w przypadku innych obszarów życia. Warte podkreślenia jest również to, że w Koranie nie jest określona kara za porzucenie skromności lub zbyt wyzywający strój. Ubiór jest wyborem kobiety.

Kiedy powtarzamy słodkie i niejasne stwierdzenia koraniczne, takie jak „w religii nie ma przymusu”, podążamy tylko za tą filozofią. Jeśli chcemy wygrać wojnę z agresywnym i fundamentalistycznym islamem, jest bardzo ważne, żebyśmy zrozumieli, jak zwalczać nadużywanie wymogów religii.

Nikab, podobnie jak przymusowe małżeństwa, poślubianie nieletnich, okaleczanie żeńskich narządów płciowych i cała długa lista innych opresyjnych praktyk, jest tradycją kulturową, która przeniknęła do praktyk religijnych. A więc, czy prawo noszenia nikabu jest częścią wolności wyznania? Nie.

Islam nie ma sztandaru, flagi, symbolu, hierarchii liderów, nie ma też munduru. Oczywiście kobiety mogą nosić co im się podoba. Ale nie nazywajmy tego religią.

Oprac. Severus Snape na podstawie <https://clarionproject.org>

0 autorce: <http://muslimreformers.com>

---

## **Pierwszy zakaz chust dla dziewczynek w Szwecji**

Rada miejska w Staffanstorp, mieście na południu Szwecji niedaleko Malmö, jako pierwsza w Szwecji przegłosowała zakaz noszenia chust w szkołach przez dziewczynki młodsze niż 13-letnie. W Staffanstorp rządzi koalicja Partii Umiarkowanej i antyimigracyjnych Szwedzkich Demokratów. Uchwała została zaatakowana przez opozycyjnych socjaldemokratów („problem dziewczynek noszących chusty nie istnieje”) i przez Narodową Agencję ds. Edukacji („narusza wolność religijną”).

Burmistrz Staffanstorp uzasadnił nowy przepis następująco: „Chusta jest symbolem niedostępności kobiet, jest seksualizacją kobiet i bezsensowne jest używanie jej przez dziewczynki. Nie mam nic przeciwko dorosłym kobietom noszącym chusty, ale to są małe dziewczynki, dzieci”. (g)

# Muzułmanki wcale nie muszą nosić hidżabu

Eman Quotah

**Jestem muzułmanką, ale nie noszę chusty. Przestańcie używać hidżabu jako narzędzia „solidarności” – pisze pochodząca z Arabii Saudyjskiej autorka, obecnie mieszkająca w USA.**

\* \* \*

Kiedy niebędące muzułmankami kobiety z Nowej Zelandii nosiły chusty na głowach, aby pokazać swoją solidarność z muzułmankami tydzień po przerażających masakrach w dwóch meczetach w Christchurch, było to reklamowane jako pocieszająca historia na zakończenie niewiarygodnej tragedii.

Kobiety, które brały udział w tym ogólnokrajowym geście, chciały pokonać strach wśród muzułmanek, które zakrywają włosy, bo wiele z nich słusznie martwiło się, że bigoci mogą skierować przeciwko nim nowe akty nienawiści.

A jednak, kiedy niemuzułmanki zakrywają głowy, czy to w wyniku tragedii, czy Światowego Dnia Hidżabu, pomijają zupełnie fakt, że to, czy noszenie chusty jest obowiązkową kwestią wiary, jest kontrowersyjne nawet wśród muzułmanów.

Wzywam tych, którzy chcą sprzymierzyć się z muzułmanami, aby zrobili to w taki sposób, który włączy do dyskusji te liczne muzułmanki, które decydują się nie zakrywać głowy

Jako matka – i muzułmanka – w Ameryce widzę nasze wady i niepowodzenia, ale także nasz potencjał. Jako przewodniczka po

Paryżu, która celowo pomijała Notre Dame, zapomniałam, że starożytne miasta nie trwają wiecznie.

Po historycznym zwycięstwie w wyborach (w ub. roku dwie muzułmanki wybrano do Kongresu USA – red.) muzułmanie walczą nieco mniej ze swoją amerykańską tożsamością.

Jestem muzułmanką. Nie noszę chusty na głowie. I wzywam tych, którzy chcą sprzymierzyć się z muzułmanami, aby zrobili to w taki sposób, który włączy do dyskusji te liczne muzułmanki, które zdecydowały się nie zakrywać głowy (w tym 42% muzułmanek w USA) i który pozwoli na zdrową wewnętrzną debatę wśród muzułmanów na temat wielu kwestii, w tym skromności.

### **Zakrywać czy nie zakrywać – oto jest pytanie**

Wiele z moich muzułmańskich sióstr, takich jak wybrana do Kongresu Ilhan Omar, uważa, że noszenie chusty na głowie jest obowiązkiem religijnym, dodającym mocy wyborem lub znaczącą praktyką kulturalną. Staję w obronie ich prawa do praktykowania islamu, jak to uznają za stosowne, bez względu na to, gdzie mieszkają i szanuję ich punkt widzenia. Jednak nie popieram tego pomysłu.

Dorastając w Dżedda w Arabii Saudyjskiej w latach 80., kiedy wychodziłam z domu musiałam nosić abaję – luźną, często czarną, pelerynę pełnej długości oraz chustę na głowie, ale nawet w tym czasie i miejscu prywatnie miałam wybór. Okrywanie się w miejscach publicznych nie znaczyło, że jestem „muhajjabah”, jak nazywaliśmy kobiety, które postanowiły ubierać się skromnie, nawet na osobności. W moim domu, w domu mojej babci, w domach przyjaciół moich rodziców, w kręgielni, w której grałam w lidze dziecięcej, bawiłam się na bosaka, z nagimi ramionami, a czasem nawet z nagimi łydkami z moimi kuzynami, mężami moich ciotek, przyjaciółmi mojego ojca i nastoletnimi synami przyjaciół rodziny.

Ci mężczyźni podpadają pod kategorię osób, które według zwolenników zakrywania się przez kobiety nie powinny widzieć

żadnej części mnie poza twarzą i rękami. Niektórzy uważają nawet, że nie wolno im zobaczyć żadnej części mojego ciała.

Fakt, że nazywaliśmy niektóre kobiety muhajjabah, jest dowodem na to, że nie wszystkie z nas się tak zachowywały. W bramie mojej szkoły dla dziewcząt, gdzie uczennice czekały, aż odźwierny wywoła nasze imiona przez megafon, kiedy nasi ojcowie, bracia lub kierowcy przybędą po nas, nauczyciele stali na straży. Mieli za zadanie upewnić się, że owinęłyśmy chusty ciasno wokół głów, nie pokazując ani pasemka włosów, ale po opuszczeniu terenu szkoły, wiele z nas zsuwało chusty z powrotem, pokazując światu wystylizowane na lata 80. grzywki, by łatwiej flirtować z chłopcami przez okna aut po drodze do domu.

W tamtych czasach spędzałam wiele godzin w sypialni, owijając paski folii aluminiowej wokół włosów, aby je podkręcić. Innym razem leżałam na łóżku, zastanawiając się, czy pewnego dnia Bóg da mi powołanie i zostanę muhajjabah. Pomyślałam, że ponieważ nie zasłaniałam całego ciała w życiu prywatnym, nie jestem wystarczająco dobrą muzułmanką.

W czasie wojny w Zatoce Perskiej, we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, fala jedności religijnej uderzyła w Dżedda, miasto zwykle uważane za bardziej „liberalne” niż inne części kraju. Nagle coraz więcej kobiet zasłaniało nie tylko włosy, ale także twarze, a nawet nosiło rękawiczki, aby ukryć ręce. Te nawyki nie były wcześniej powszechne w moim mieście.

### **Sojusznicy nie mogą definiować muzułmańskiej kobiecości**

Zdecydowałam się na hidżab wkrótce po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych na studia, w 1991 roku, tuż po zakończeniu wojny w Zatoce.

W tym samym roku marokańska feministka i znawczyni islamu Fatima Mernissi opublikowała swoją przełomową książkę „The Veil and the Male Elite”, która dowodziła, że ukrywanie muzułmańskich kobiet za murami i zasłonami wynika z

patriarchatu, a nie z islamu. Mernissi przekonała mnie, że mogę być muzułmanką i odsłaniać włosy.



Fatima Mernissi

Bóg mógł nie dać mi wiary, że powinnam się zakryć, ale dał mi inne przekonania. Nie piję alkoholu. Nie jem wieprzowiny. Wierzę w jednego Boga. Moja decyzja, by nie nosić hidżabu, nie wynika z duchowego lenistwa, ignorancji lub braku wiary. Mocno wierzę, że muzułmańskie kobiety nie powinny go nosić.

Mimo to nigdy nie stanę na drodze kobietom, które to robią. Żaden rząd ani jego pełnomocnicy – policja, władze religijne, szkoły i inne instytucje publiczne – ani żaden ojciec, brat, matka, mąż, szef, kolega ze studiów czy przypadkowy nieznajomy nie powinni domagać się, aby kobieta nosiła hidżab lub go nie nosiła.

Chcę, aby niemuzułmanie przyłączyli się do muzułmanów w walce z nienawiścią i przemocą. Doceniam wiadomości, które otrzymałam od przyjaciół, którzy myśleli o mnie tego dnia, kiedy tak wielu ludzi niepotrzebnie straciło życie w Christchurch. Chcę także, aby niemuzułmanie lepiej rozumieli naszą wiarę i praktyki kulturowe. Ale nasi sojusznicy nie mają prawa do definiowania kobiecości muzułmanek. Tym mogą się zająć tylko one same.

Tłum. GB na podstawie <https://eu.usatoday.com>

**Eman Quotah** to amerykańska pisarka i redaktorka pochodząca z Arabii Saudyjskiej; mieszka w Rockville w stanie Maryland. Pracuje dla firmy komunikacyjnej w Waszyngtonie,

---



# „Nie nazywaj przymusowego hidżabu kulturą mojego kraju”

Irańska aktywistka, inicjatorka ogólnoświatowego protestu „My Stealthy Freedom” (Moja potajemna wolność) Masih Alinejad protestuje przeciwko używaniu chusty jako symbolu solidarności.

Kwestia zakładania na głowę chusty przez zachodnie kobiety pełniące funkcje publiczne ponownie rozgorzała, kiedy w geście solidarności z ofiarami Christchurch premier Nowej Zelandii Jacinda Ardern założyła hidżab, znajdując też naśladowczynie. Alinejad przyznała, że rozumie empatię wobec muzułmanów i współczucie Jacindy Ardern, ale „serce jej pęka” kiedy widzi premier zakładającą hidżab.

Iranka od lat walczy o prawo kobiet w Iranie do zrzucenia chusty. Jej działania to między innymi „My Stealthy Freedom”, gdzie muzułmanki zamieszczały w internecie swoje zdjęcia bez chusty, czy podobne „Białe Środy”. Jest także autorką książki „Wiatr w moich włosach” opowiadającej o dyskryminacji w Iranie i o walce z nią. Najbardziej jednak szokuje ją i martwi, kiedy zachodnie celebrytki czy kobiety aktywne w polityce zakładają chusty „z szacunku do kultury”.

„Tak więc feministyczne polityczki, które odwiedzają Iran, turystki, sportsmenki i aktorki – wszystkie one, kiedy udają się do mojego pięknego kraju mówią, że to jest kwestia kulturowa, zakładamy to z szacunku dla kultury Iranu”, opisuje zjawisko Alinejad.

„Powiem to jasno: nazywanie dyskryminującego prawa częścią naszej kultury – to obraza naszego narodu”.

*It will be difficult for Western women who wore hijab on Hijab Day, at the Women's March, or in NZ to watch this and not feel shame*

*Listen as [@AlinejadMasih](#) explains how you've betrayed women*

*We all deserve freedom...not just you*

*STOP supporting our subjugation [#FreeFromHijab](#)  
[pic.twitter.com/fzN5u5Kfr0](https://pic.twitter.com/fzN5u5Kfr0)*

*– Yasmine Mohammed (@ConfessionsExMu) [24 marca 2019](#)*

Krytyka wyrażona przez Alinejad spotkała się z odpowiedzią ze strony mieszkającej w Nowej Zelandii Iranki. Donna Miles-Mojab wyjaśniała na łamach „New Zeland Herald”, że tym razem chodzi o poczucie jedności i udzielenie wsparcia, a nie o wspieranie dyskryminacji.

---

## **„Moc wyboru” – skandaliczna okładka Vogue**

**„Vogue Arabia” magazyn mody skierowany do arabskich kobiet, reklamuje chustę na głowę jako „moc (siłę) wyboru”.**

„Vogue Arabia” pisze, że modelki „Halima Aden, Ikram Abdi Omar i Amina Adan przechodzą do historii mody, występując w pierwszej grupowej okładce Vogue w hidżabach”. Chusta „sprzedawana” jest przez magazyn jako „wolność wyboru”, kiedy kobiety w krajach muzułmańskich są do tego przymuszane, są za to karane i warunkowane do noszenia w jednym z najbardziej patriarchalnych systemów funkcjonujących dzisiaj na świecie.

Koncepcja okładki nie spodobała się też liberalniej myślącym muzułmankom. Shireen Qudosi, feministka, która gości na naszych łamach, napisała: „Kobiety są piękne. Przepychanie

normalizacji hidżabu jako czegoś co jest ,islamem', nie jest. Przestańcie wypaczać naszą wiarę". Inni komentujący mówili o „promowaniu toksycznej kultury skromności”.

*The women are beautiful. Pushing normalization of hijab as something that is „Islam” is not. Stop bastardizing our faith.*

– Shireen Qudosi (@ShireenQudosi) [28 marca 2019](#)

Cytowana przez Vogue modelka Omar zapewnia, że „noszenie hidżabu to osobisty wybór kobiety”. Trzy Somalijki pozujące dla Vogue to nawiązanie do pochodzącej z Somalii kongresmenki Ilhan Omar, która jest pierwszą kobietą sprawującą tę funkcję w hidżabie. Na razie jednak otacza ją głównie atmosfera antysemitckiego skandalu.

Niestety w samej Somalii hidżab nie jest kwestią wolności wyboru, do tego prawie każda Somalijka przechodzi barbarzyńską procedurę klitoridektomii (FGM) – okaleczenia kobiecych narządów płciowych. Tą „wolność wyboru” zyskały pojawiając się na Zachodzie. Tylko, że somalijskie kobiety jak Ayaan Hirsi Ali, czy Mona Walters nie zapomniały tego.

Także w Iranie kobiety są zamykane i bite za brak hidżabu. Iraniki masowo protestowały, zdjęcia obiegły świat, więc nie trzeba chyba nikomu ich przypominać. Dziwne jest tylko, że „Vogue” tego nie pamięta. Bez zasłony głowy kobiety nie mogą pokazywać się w Afganistanie, czy w Arabii Saudyjskiej. Również w Europie wywierana jest silna presja społeczna w środowiskach mniejszości muzułmańskiej na noszenie chusty. Więc jaka to „siła wyboru”?

Zresztą skoro „Vogue” lubi epatować skandalem i kulturą obrazkową, to porównajcie sami, Czytelnicy, na zdjęciu tytułowym powyżej, który obraz do was bardziej przemawia jako symbol „mocy wyboru”?

# Bokserki założą islamskie chusty w walce o równouprawnienie

**Międzynarodowe Stowarzyszenie Boksu AIBA, skupiające federacje boksu amatorskiego, dopuściło noszenie hidżabów sportowych przez muzułmańskie bokserki.**

AIBA na konferencji w Istambule w lutym poinformowała o zmianach w oficjalnym stroju, który dopuszcza „używania przez zawodniczki w boksie sportowego hidżabu, jeżeli chcą to czynić ze względów religijnych”. Organizacja twierdzi, że ta decyzja to nie tylko przejaw tolerancji religijnej, ale postęp w dziedzinie praw kobiet, który ułatwi im dostęp do tego sportu. O takie rozwiązania walczyły bokserki m.in. Zeina Nassar, która jest ambasadorem firmy Nike na rzecz wprowadzenia sportowego hidżabu.

Decyzja została krytycznie przyjęta przez Międzynarodową Ligę Praw Kobiet z Francji, która walczy o zakazanie na Igrzyskach Olimpijskich w 2024 roku ubiorów kobiet podporządkowanych religijnym wymogom. Chcą, by Komitet Organizacyjny „zapewnił muzułmańskim atletkom możliwość konkurencyjnego udziału wolnego od religijnych zakazów”. (j)

na podst. [AIBA](#), [mvslim.com](#), [insidethegames](#)

---

# Nowy egipski film potępiany przez fundamentalistów

Nowy egipski film *El-Daif* („Gość”) jest hitem w kinach, podoba się krytykom filmowym i zdobył nagrodę publiczności na festiwalu w Tallinie, ale krytykowany jest przez muzułmańskich fundamentalistów za kwestionowanie tradycyjnych zasad. Film przedstawia dyskusję między młodym fundamentalistą a starszym pisarzem, jego potencjalnym teściem, który atakuje różne konserwatywne zwyczaje muzułmańskie. Główna dyskusja dotyczy noszenia chusty (hidżabu) przez kobiety – czy jest on obowiązkowy dla muzułmanek, czy dobrowolny.

Film jest atakowany przez fundamentalistów, a wspierający ich prawnik wniósł przeciwko jego twórcom pozew do sądu, oskarżając ich (scenarzystę Ibrahima Eissę i reżysera Khalida El-Bagoury’ego) o „nieprzyzwoitość”. Khalid El-Gindi, znany kaznodzieja i członek Najwyższej Rady Spraw Islamskich twierdzi stanowczo, że „sześć islamskich instytucji, w tym Al Azhar, zawyrokowało, że noszenie hidżabu jest boskim nakazem, a twórcy filmu jakby nigdy nie starają się przekonać publiczność, że tak nie jest” – w filmie pada bowiem stwierdzenie, że nigdzie w Koranie nie ma nakazu noszenia hidżabu i że jeszcze kilkadziesiąt lat temu żony i córki imamów z Al Azhar nie nosiły chust. (g)

Źródło: [Middle East Eye](#)

---

# Mam już po dziurki w nosie gadania o hidżabie

Shireen Qudosi

**Pod koniec zeszłego roku zdecydowałam, że nie będę już zabierać głosu w sprawie hidżabu. Nowy rok dopiero się zaczął, a ja zabieram ponownie głos w tej idiotycznej sprawie. Dlaczego?**

Dlatego, że celebrowanie hidżabu np. przez ogłaszanie Światowego Dnia Hidżabu szkodzi walce muzułmanek – reformatorek, takich jak ja i moje siostry. Muzułmanki są rutynowo, werbalnie nagabywane przez zwolenników takich propagandowych obchodów. Te, które porzuciły wiarę, ale nadal są kojarzone z islamem z powodu kultury i wcześniejszych doświadczeń, też są atakowane za to, że głośno wyrażają swoją opinię na ten temat.

Dlatego, że dyskusowanie o hidżabie odciąga nas od prawdziwych debat feministycznych, jakie powinny się toczyć w XXI wieku. Mam nadzieję, że jako reformatorka już po raz ostatni muszę mówić o hidżabie, przynajmniej w przewidywalnej przyszłości.

## **Hidżab jako narzędzie inżynierii społecznej**

Chociaż większość ludzi zgodzi się, że kobieta ma prawo decydowania o swojej garderobie – i że hidżab jako część ubioru też powinien być jej wyborem – muzułmanki w USA są poddawane perwersyjnej inżynierii społecznej. W ciągu ostatnich kilku lat amerykańskie muzułmanki, które nie noszą hidżabu, narażają się na ryzyko ostracyzmu ze strony społeczności muzułmańskiej (ponieważ ta społeczność jest reprezentowana przez islamistów i ich sojuszników). Te muzułmanki walczą z alienacją i odmową postrzegania ich jako autentycznej reprezentacji muzułmańskich kobiet. To taki społeczny czy medialny odpowiednik burki, celowe wymazanie

tożsamości i przynależności, ponieważ twój wygląd i postawa nie spełniają wszystkich kryteriów rzekomo definiujących muzułmańską kobietę.

Dzieje się tak z kilku powodów, w tym z powodu normalizacji hidżabu w USA i upartego pokazywania przez lewicowe media tylko odzianych w hidżab kobiet, kiedy w jakimś programie czy artykule jest mowa o muzułmankach; pokazywane w kampaniach reklamowych i społecznych muzułmańskie dziewczynki, nawet pięcio- czy czteroletnie, noszą hidżab. Jest to nie tylko łagodna forma znęcania się nad dziećmi, to również forsowanie idei, że jesteś muzułmanką jedynie wtedy, kiedy zakrywasz włosy. Wezwania do globalnej akceptacji hidżabu, takie jak np. Światowy Dzień Hidżabu, jeszcze bardziej normalizują hidżab jako kluczową kwestię feministyczną i religijną, chociaż nie jest on żadną z nich.

### **Mówiąc o hidżabie nie wspominamy o...**

Decyzja o noszeniu hidżabu nie jest kwestią religijną, ponieważ islam nie nakazuje noszenia go. Podobnie jak okaleczanie kobiecych genitaliów, małżeństwa dzieci i zabójstwa honorowe, jest to praktyka kulturowa, która połączona została z samą wiarą. Mitem jest także twierdzenie, że noszenie hidżabu jest jakąś kluczową kwestią feministyczną. Kluczowe kwestie, którymi powinny zajmować się feministki to: okaleczanie kobiecych genitaliów, przymusowe małżeństwa, małżeństwa dzieci, zabójstwa honorowe, niewolnictwo seksualne, pedofilia, wyrwanie dzieci z rąk matek posyłanych do chińskich obozów reedukacyjnych dla muzułmańskich Ujgurów, zmuszanie do powrotu do Arabii Saudyjskiej kobiet (zwłaszcza byłych muzułmanek) po próbie ucieczki z tego kraju, kobiety i dziewczynki będące uchodźcami narażone na dostanie się w ręce handlarzy żywym towarem na niebezpiecznych szlakach przemytu imigrantów.

Ważne kwestie feministyczne dotyczą sytuacji, kiedy twoja istota i tożsamość, twój byt i prawo do życia są tłamszone,

kiedy jesteś niszczone, a nawet unicestwiana po prostu za to, że istniejesz.

Nie są kluczową kwestią dla feministek uczucia niektórych muzułmanek, zranione z tego powodu, że niemuzułmanie nie rozumieją albo nie akceptują ich decyzji o noszeniu hidżabu. Podobnie jak nie jest kluczową kwestią dla feministek to, że moje prawo do bycia postrzeganą w przestrzeni publicznej jako feministka i muzułmanka jest ograniczane przez tych, którzy wspierają hidżab jako jeden z symboli feminizmu. To są powody do żalów, pretensji czy irytacji, ale nie są to kluczowe kwestie feministyczne, jak usiłuje się je przedstawiać.

Nie obchodzi mnie czy nosisz hidżab czy nie. Obchodzi mnie, że nadal dyskutujemy o hidżabie.

Jeśli chcesz wziąć udział w prawdziwej walce, to powyżej wymieniłam jej dziewięć frontów, a jeśli chcesz wyjść poza feminizm, znajdziesz ich o wiele więcej. Odłóżcie na bok łatwą debatę, przydającą tylko hidżabowi więcej uwagi i niezасłużonego splendoru. Dołączcie do tych frontów, gdzie toczy się prawdziwa wojna.

Tłum. Rolka na podst. <https://clarionproject.org>

---

# Demokraci proponują legalizację hidżabu w Kongresie

Wśród pakietu przepisów, jakie ma w pierwszej kolejności uchwalić nowy Kongres USA z większością z partii demokratycznej, znajduje się zapis, pozwalający na noszenie na



sali Izby Reprezentantów hidżabu (zakrycia włosów), zgłoszony przez wybraną właśnie muzułmańską reprezentatkę, Ilhan Omar. Przepis ma być uaktualnieniem liczącej 160 lat zasady, że na sali nie wolno nosić kapeluszy i dopuszczać nakryć głowy, które są związane z religią.

Ilhan Omar jest jedną z dwóch muzułmanek, wybranych po raz pierwszy do Kongresu, swoje powyborcze przemówienie rozpoczęła od „[Salam alejkum](#)”. (g)

Źródło: [haaretz.com](http://haaretz.com)